N^er 2.

LECH
DZIENNIK POLSKI.

Niektóre Uwagi nad Romansem Powietrze w Barcelonie, wydanym w Madrycie przez P. Henares, a przełożonym na Język Oyczysty, przez Tł: Samotnika 1823 r.

Z postępem oświaty, wzrastaią też u nas i różne dzieła, dziełka, pisma, mnożą się oraz i autorowie, tłómacze etc. lecz o co szczególniéy starać się powinniśmy Polacy, iest to dobry smak i wybór materyi, które iedynie mogą zbogacić Literaturę naszą. — Tłómacz niniéyszego dziełka właśnie nierozważył wprzódy, czy toż godnem iest zaiąć pewien stopień w Literaturze naszéy, i czy bawiąc Czytelnika może mu iaką przynieść korzyść. — Nayprzód uczyniemy nad tém

dziełkiem niektóre uwagi, a potém wspomniemy i o iego przekładzie na ięzyk Oyczysty. — Rzecz sama przez się tego że tak rzekę Romansu iest prawie żadną, i nic się tam dowiedzieć nie możemy, iak tylko że Lorenzo kochał Inezę, i że okropne powietrze ciągle trapi i niszczy nieszczęsnych mieszkańców Barcelony. Tkliwe uczucia zawsze towarzyszące podobnym okropnościom są szczególnieyszą cechą tegoRomansu; lecz nie na tém zależy piękność, dobroć i stósowność pism podobnych, płody w téy mierze, Rousseau, Pani de Genlis, etc. wskazuią i uczą nas, iakiemi powinny bydź dziełka tego rodzaiu, i co iest szczególnieyszą ich zaletą. Jednakże to pominąwszy należy oddać sprawiedliwość Autorowi tego romansu że charaktery niektórych osób są dobrze utrzymane i prowadzone, a co iest niemałą rzeczą. Charakter dobrego i prostego murzyna iest bardzo dobrze oddany, szkoda że i Lorenzo niemógł swego dostoynie utrzymać, gdyż właśnie ku końcowi dostał nieiako pomieszania zmysłów, a ten który walczył za

sprawą niepodległości Amerykanów, ten który iuż tyle przezwyciężył przeszkód, niemógł przetrwać śmierci Inezy, nakoniec pierwsza osoba w tém romansie mogła szlachetniéy zginąć bo kto na polu bitwy nie lękał się tysięcy kul nieprzyiacielskich, ten zdaie się nie powinien był uledz kulom straży kordonu zdrowia. Autor również niemógł lepiéy odmalować charakteru urzędnika Kabanes, człowieka ze wszech miar uczciwego, iak w tem trafném opisie: (1) „Bogaty a prosty, uczony a skromny, poświęcony dla Oyczyzny, Opiekun swoiéy rodziny, przyiaciel ludzkości; takiemi to przymiotami ten Hiszpan odróżnia się od innych."— Albo ten dobréy zakonnicy, przynoszącéy ulgę cierpiącéy ludzkości: (2) „Ta kobieta anioł pociechy, pokory i łagodności, iest zakonnicą z *Zakonu S. Kamilli.*" Za każdym prawie przewrotem kartki tego romansu, okropne wspomnienia nas przerażaią; wiele pięknych porównań, iako też i obrazów, tam spostrze-

(1) K: 58. List 14.
(2) K, 138, L. 32.

gamy; a mianowicie autor chcąc wystawić smutny i przerażaiący stan Barcelony tak mówi: (3) „Przeyść przez to miasto iest toż samo co przeyść przez piekło, i w całéy rozciągłości zapatrywać się na okropną mnogość męczarni, na mnóstwo ofiar na nieustanną rozpacz, wściekłość, i tysiąc katuszy nagromadzonych w sercu każdéy ofiary."—Albo też smutny stan mieszkańców tego miasta: (4) „Chorzy dopiero co zmarli, leżą tam ieszcze, a tén który zaledwie wlecze się depcze po nich z oboiętnością nadmiarem boleści sprawioną. Spotykaiący się spoglądaią na siebie, a przemówić nie śmieią." — I daléy: (5) „kilku nędznych którzy śmieią mieszkać w tém mieyscu (na cmentarzu) podobni są do stroskanych cieni, spodziewaiących się co chwila śmierci. Są to konaiący, co nad umarłemi wymawiaią ostatnie modlitwy głosem, w którym iuż się nieodzywa dusza ludzka etc." — Co do trafnych i pię-

(3) K: 94. L. 23.

(4) K: 94. L: tenże.

(5) K: 114. L: 25.

knych porównań: (6) „Lecz ta klęska niby się nagle uspokaia, (choroba) i tak iak te drapieżne zwierzęta naprzód rozdzieraią ofiary swoie, a gdy drżą z trwogi i boleści, udaie że im uciec dozwoli. Ta zwłoka iest igraszką iéy okrucieństwa i wkrótce zaczną się męczarnie którym sama śmierć koniec położy. Również; (7) „Siły pomnażaią się chorzy śpieszą ich użyć, z zapałem przebiegaią ulice iak niewolnik co skruszył kaydany swoie etc." Lecz mieyscami wiele też i złych porównań spostrzegamy iak np. (8) „Kilka masztów uszkodzonych ma także postać śmierci etc" i wiele innych, a które my dla szczupłości mieysca opuszczamy.

Przebiiaiąca się prostota w wielu mieyscach upiększa ten romans; krótki napis na nagrobku doktora Mazet nie może bydź prostszym i pięknieyszym: *Doktór Mazet przybywszy na pomoc Katalonii umarł tu 22. Października na febrę żółtą.*" —

(6) K: 99. L: 23.
(7) K. 100 L. 23.
(8) K: 130. L. 29.

Również i prawie wszystkie listy Salema, z których szczególniéy ieden pisany do przewielebnego Oyca Almeido, (a który my tu przytaczamy) znaczy cechę dobréy prostoty: (9) „Panie, móy Pan zniknął, szukałem go dziś rano u ciebie, i po wszystkich ulicach Barcelony; niepowrócił do domu. Wszyscy ci chorzy których ratował pytaią się o niego, a ia pytałem się o wszystkich. Nikt go niewidział.

Móy Boże! móy Boże! wczoray w wieczór tak łagodnie do mnie mówił! czyliż on dla tego odszedłżem był zasnął na chwilę? Znalazłem iego chustkę na cmentarzu, gdzie leży Donna Inez; a iéy niema także w pudełku hebanowem, które stoi otwarte. —

Oto znalazłem szkatułkę pełną pieniędzy, na któréy moie imie iest napisane, ma to bydź dla mnie!

Ach! móy biedny Pan odszedł! niewiem gdzie; lecz i ia także za niem póydę: Tak iestem nieszczęśliwy, że może mnie nieodepchnie od siebie."—

(9) K. 185: L. 42.

Lecz zwróćmy teraz naszą uwagę na przekład ninieyszego dziełka na ięzyk oyczysty. Nayprzód co do stylu: Ten będąc mieyscami rozciągły, zaniedbany, szczególniéy niepoprawny, i nieiako tylko płodem tłómacza z niechcenia wzrosłym, podlega przytém wielu złem wyrażeniom, i błędom gramatycznym. — Pozwolisz szanowny tłómaczu że ci ie wytknę. I tak, na karcie 62. w liście piętnastym użyłeś wyrażenia: *szczęście kruche.* karta 133. List 29 Jeden Xiądz idzie *przodem* z wysokiem czarnem krzyżem etc. — K. 140. L: ,, na fatalnych noszach odbywa *nazad* tę drogę" etc. — K. 140. list 30. — ,, Na wszelkie zapytania *ciemną* dawał odpowiedź — K. 154. L. 31. *Excenterowanie* miesza nasze wyobrażenie. — *gesta* k. 173 — *interesa* 188. — etc. — Każdy tu łatwo spostrzega wielkie błędy a których, tłómacz znaiąc ięzyk Oyczysty, powinien się był wystrzedz; wszystko to znaczy niepoprawność i zaniedbanie stylu. Co się zaś tycze błędów gramatycznych, ieszcze łatwiéy Czytelnik ninieyszego romansu spostrzedz może, gdyż

prawie w każdym liście możnaby choć ie. den znaleźć. Lecz czego wybaczać niemożna, iest to brak uwagi tłómacza: w liście 30. k. 143. tak się on wyiaśnia. „Prawie wszyscy mieszkańcy noszą długie kiie, i niemi oddalaią *psów* i przechodzących." — zdaie się iż człowiek będąc istotą iuż doskonalszą od innych zwierząt, zasługuie ażeby mu nad temi słusznie oddać pierwszeństwo, tym czasem nasz tłómacz czy przez zaniedbanie, czy też przez iaką omyłkę, psa wyniósł nad człeka; powtarzam ięszcze raz iż to dowodzi niepoprawność i zaniedbanie stylu. Kończąc te niektóre uwagi nad ninieyszem dziełkiem, winniśmy oddać iednakże sprawiedliwość tłómaczowi, iż iak widać, ma wielką łatwość w przekładaniu, a co iuż iest nie małą rzeczą; z tém talentem niech miłośnik literatury naszéy, poświęci się iéy szczerze, a Polska wkrótce godnie oceniać będzie iego prace.

UWAGI

Jana Sniadeckiego *dotyczące się dzieiów Polski, nad dziełem P.* Villers 23. *Mar:* 1804 r.

Udzielone Redakcyi w ięzyku francuzkim przez K. Wiesiołowskiego Czł. Tow: Warsz: Prz: Nauk.

Przyczyną tego pisma było zapytanie Wydziału Historyi Instytutu Paryzkiego w roku 1800 *wydane;* Jaki wpływ miała reformacyia Lutra, na Obyczaie, Nauki, i Oświatę, w Europie?.. — *Zapytanie to bardzo interessuiące, dało powód wielu Autorom do pisania, między któremi był P. Villers.*

Uczona rozprawa iego, uczyniła mocne wrażenie na Publiczney Sessyi, na którey się i J. Sniadecki znaydował, lecz mąż ten światły spostrzegł w niey wiele błędów, i fałszywych myśli, krzywdzących nie tylko nasz naród ale nawet i Literuturę Polską.

Umyślił zatem Sniadecki natychmiast napisać i wydrukować w Paryżu po francuzku Uwagi swoie, które przesłał Prezesowi Wydziału Historyi. — Po przeczytaniu uznano ich ważność, i wstrzymano nagrody przeznaczone Autorom, z których Pan Villers miał

otrzymać pierwszą, inni zaś accessit. *W roku* 1803. *uwagi te były nam mało wiadome, gdyż był to czas woyny i zaburzeń politycznych a do tego J. Sniadecki kazawszy odbić małą liczbę Exemplarzy swoiéy rozprawki, uczynił ią tem rzadszą i droższą dla Polaków. Redakcya poczytuie sobie za obowiązek ogłosić ie drukiem w Oyczystym ięzyku, iuż dla zniszczenia przesądów które rozsiewaią przez niewiadomość obce pióra o naszéy Literaturze, iako też dla honoru Narodu naszego i dla uwielbienia pamięci wielkich ludzi, któremi się zaszczycić może Oyczyzna nasza.*

Ogłoszono w dzienniku *spór* w początkach tego miesiąca, postrzeżenia o dziele P. *Villers sur l'Esprit et l'influance de la Reformation de Luther.* Nie mięszaiąc się do rozprawy względnéy szczególnemu celowi tego pisma, i niechcąc oceniać iego wartości, zamierzam sobie zwrócić uwagę publiczną na dwa przechody, które w tém dziele, dotyczą się historyi Polskiéy. W kraiu iak iest Francya, i w dziele osądzonym i uwieńczonym od Jego Instytutu Narodowego, nieprzystoi zdaie mi się urą-

gać z nieszczęścia narodu, dla tego że byt iego polityczny iest zniweczony, i w pogardzie prawdy i sprawiedliwości, rozsiewać na grobie iego zbiory fałszu i potwarzy. Nieiako znacząc rys stanu politycznego, religiynego i naukowego Europy, w początkach XVI. wieku, Pan Villers tak mówi: k. 46. *Polska cała* oddana *w ciągu* 15. *wieku zaburzeniom arystokracyi anarchiczńéy, sama niszcząc wewnętrzne swe siły, nic prawie nieznaczyła zewnątrz.* Ta wiadomość nie zgadza się z historyą, która to wystawia nam cały przeciąg 15go i wielką część 16go wieku iako naypięknieysze dnie Polski. Było to następne panowanie mądréy i cnotliwéy familii Jagiellonów. Przyłączenie Litwy do Polski, cywilizacya téy nowéy krainy, kodex praw pełnych słuszności i rozsądku wniesionych przez Królów, którzy zwołuiąc do rady deputowanych z szlachty i mieszczan, rozstrzygali w mocy samowładnéy, rzeczy państwa, postęp nagły światła i nauk bardzo wspierany przez tę familią, dostatki miast opływaiących w swobodę i wielkie przywileie

przychylne handlowi i przemysłowi, puszcze *Czerwonéy Rusi* zaludnione osadami cudzoziemców uwolnionych od podatków i służby, administracya surowéy sprawiedliwości sprawowana w ostatnim razie przez samych władzców; rząd potężny mocą swéy broni i mądrością administracyi powszechnie poważany zewnątrz i szanowany wewnętrznie, tłumy wielkich ludzi, i wielkich geniuszów, którzy uświetnili roczniki swéy Oyczyzny! oto tytuły i wdzięczność, które panowanie dobroczynne *Jagiellonów* zatwierdziło sobie w pamiątkach Polaków; oto stan rzeczy który podoba się P. Villers nazwać *anarchiią arystokratyczną*. Ta familia która węzłem krwi była złączoną prawie z wszystkiemi władzcami Europy, więcéy pod ów czas działała w téy części świata przez wpływy pośrednictw przyiacielskich i łagodne swe rady, iak przez środki ambicyi i zazdrości. Znanemi są te łagodne wpływy Zygmunta Igo. czczonego powszechnie iako Xiążę który pozyskał serca wszystkich, naywiększy z władców którzy kiedy zaymowali trony, i współcze-

sny Frańciszka Igo. P. Villers uważa związek utworzony przeciw wzrostowi domu Austryackiego iako naywiększe dobro reformacyi woyny; lecz Polska w XVI. wieku nie miała potrzeby wzmacniania tego związku, bo w roku 1587. Jan Zamoyski przez znaczne zwycięztwa odniesione nad Austryakami, gdzie Arcy-Xiąże Maxymilian, brat Cesarza, był wzięty w niewolę, pokazał całéy Europie, że Polska sama tylko była w stanie oprzeć się temu potężnemu domowi. Że zaś w tém czasie Polska, była ciągle zaięta woynami z Rycerzami Teutońskiemi, Rossyanami, Kozakami, Tatarami, Turkami, nakoniec Szwedami, ażeby obronić swe granice i prawa, będące przedmórzem Europy całéy przeciw strasznéy mocy Ottomanów; ponieważ z położenia Jeograficznego z natury rzeczy, uwaga iéy prawie cała była obrucona ku północy i wschodowi, i że sprawy południowe i zachodnie nie dotykały ią z tak bliska; P. Villers niewglądaiąc iak w woynę reformacyi, niewidząc Europy iak tylko w Saxonii i Francyi, zatwierdził że

Polska zewnątrz była prawie żadną. — Tak iest była żadną we wszystkich woynach religii, niechciała rozpościerać chorągwi Krucyiat, iako też unikała potém walki, bądź za, bądź przeciw, nauce reformacyi. W wieku dzisieyszym podobny postępek, i ten iedyny przykład mądrości, zamiast co miał uzyskać dla tego narodu życzliwość P. Villers ściągnął tylko z iego strony fałszywe zadanie niedbalstwa. Rozbierzmy tę część iego dzieła prawdziwie ciekawą, i z przyczyny roztrząsań, ze znaiomości historycznych, i z zdań które autor wykłada. —

Polska mówi P. Villers K. 202. była w szesnastym wieku *narodem dość nieumieiętnym*, i oto iest iakiemi dowodami przyszedł do tego zdania: 1. *Sąsiedztwo Czech, Niemiec, Łacina powszechnie używana w Polsce, utorowały łatwy przystęp zmianie, która w 16 wieku uczyniła kroki nagłe i dumne.* Więc postępek zmiany dowodzący według P. Villers światło i naukę dla Niemiec, nie dowodzi iak

nieumiętność dla Polski. W kraiu który miał swóy własny Język już bardzo ucywilizowany, znaiomość powszechna łaciny, zwanéy *Językiem mądrych* byłaż w szesnastym wieku dowodem nieumieiętności?..

2º *Przez słabą Policyą w małych miasteczkach i wsiach, Polska była ucieczką sektarzy nayzuchwalszych, którzy się tam tłokiem garnęli, nie będąc znoszonemi nawet i w kraiach protestanckich.* Policyia i władza publiczna ustanowione w kraiu ażeby przenikać sumnienia i wyszukiwać mniemania religiyne osób, niemogłaby bydź czém innem iak tylko *Trybunałem inkwizycyinym.* Polska więc była *nieumieiętną* dla tego że niezważała na rodzay mniemań, dopóki ten nienaruszał spokoyności publicznéy.

3º *Wszystkie te różne sekty nieznalazły w Polsce ani pochlebstwa, ani przeciwności ze strony rządu centralnego, ani się mogły rozkrzewić, ani nabrać ważności a które iuż wszędzie pod ów czas miały przewagę; zostały one*

tylko mniemaniami indiwidualnemi, i żadnego dobroczynnego wzburzenia nie mogły uczynić. Tak iest zgadzam się z P. *Villers* że Rząd Polski w 16 wieku nigdy się nie zaymował sądem teologii, same czyny a nie myśli były celem iego czynności, nie przenikał on święty obwód mniemań osobistych, nie widział potrzeby uczynienia tego mylnéy nauce, co Mahomet uczynił dla rozkrzewienia *Alkoranu*, ograniczył się nakoniec czuwaiąc tylko, ażeby te różne systema religiyne, nie uzbroiły, iak niegdyś, mieszkańców iednych przeciw drugim, i nie sprawiły tego zaburzenia które zbroczyło we krwi tak znaczną część Europy. (1) Wykładaiąc

(1) Wyczytuiemy w akcie ogólnego związku z roku 1573. przed wyborem Henryka Walezyusza na tron Polski, co następuie: Oświadczamy że przyszły król będzie przymuszony obiecać pod przysięgą, iż utrzymywać będzie pokóy między Obywatelami różnych zdań będących w przedmiocie policyinym i czci. I w innym artykule tegoż aktu: Ażeby zapobiedz niesnaskom i buntom, ktorych smutne widziemy przykłady w stanach

iąc te czyny, zachodzi przecież ta różnica między twierdzeniem P. Villers a moiém

---

i państwach sąsiedzkich, z przyczyny różności religii pomiędzy obywatelami, obowięzuiemy się wszyscy wzaiemnie, i to na zawsze dla nas i naszych następców, łącząc się przysięgą, i w zakład daiąc naszą wiarę, honor, i sumnienie, nie mieszać spokoyności publiczney z przyczyny religii, nie przelewać krwi, ani też prześladować iedni drugich, niepozwalać ażeby karano kogokolwiek więzieniem, wygnaniem, lub też zaborem dóbr pod tém pozorem; lecz przeciwnie, ieżeliby to kto chciał uczynić, oparlibyśmy się wszyscy z całemi siłami. —

„*Pacem et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebor, manutenebo, nec ullo modo, vel jurisdictione nostra vel officiorum nostrorum, et statuum quorumvis authoritate quempiam affici opprimique causa religionis permittam, nec ipse afficiam nec opprimam.*" *Volumen I. legum folio 863.*

Podobnaż umowa była odmówioną, słowo w słowo, w aktach konfederacyinych przez ciąg całego bezkrólewia, i rota przysięgi Henryka Walezyusza, była zawartą w przysięgach Królewskich, którzy po nim następowali.

że ia strzegłbym się bardzo nazwać Francyą i Anglią naradami nieumieiętnemi, bo te przez potoki krwi wylanych, wiekiem lub też dwoma późniéy, doszły do przyięcia tychże samych zasad, któremi się iuż Polska rządziła w XVI wieku. Postępek ten rządu niebędzie zapewne uważanym iako skutek nieumieiętności, kiedy rozważemy że Polska, w XVI. wieku była iednym z kraiów nayoświecieńszych i nayrozsądnieyszych Europy. Akademiia Krakowska dzieło Kazimierza Wielkiego (3)

---

(3) Nic bardziéy nie dowodzi rozsądku i światła tego wieku iak edycyie wydane w tém kresie: przytaczamy tu wstęp do statutu Kazimierza W. i ten Bulli złotéy skróconéy w dziesięć lat późniéy pod panowaniem Karóla IV. Oto iest pierwsza.

Nos Casimirus Secundus Dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomirsiae, Seradiae, Lanciciae, Cujaviae, Russiaeque Dominus et Haeres etc. Una cum Praelatis, Baronibus, ceterisque Nobilibus, et subditis nostris animadvertentes, et perinde revolventes, quia juxta temporum antiquitatem in terris et dominio ditioni nostrae subjectis, cau-

przez wsparcie Jagiellonów została pod ów czas zgromadzeniem sławnem i bardzo kwit-

---

sae plerumque inJudiciis non uniformitur, sed secundum animarum et sensuum diversitatem, hominum etiam excrescente malitia et improbitate, variae, et diversimode ventiluntur, dediduntur et definiuntur; ex qua varietate actiones sive causae, nonnumquam post multiplices vexationes altercationes, et contentiones, remanent indecisae, et quodammodo immortales; Qua propter ad laudem Dei Omnipotentis, Beatissimaeque Mariae Virginis, totiuspue coelestis Curiae, et ad perfectum commodum, et utilitatem nostrarum subditorum decrevimus, dictorum Judiciorum seu causarum (potissimum in his, quae frequentur accidunt) decidere et evellere varietatem. Volentes et statuentes, quod deinceps perpetuis temporibus haec eadem Statuta et Constitutiones habeantur, exerceantur et observantur per annos et singulos Judices Officiales, ac eorum Ministros, reliquosque nostros subditos, et terrarum nostrarum inhabitatores.— Nec quisquam audeat quovis modo temerarie contravenire, sub gravi nostrae indignationis aculeo. anno 1346.

Obaczemy teraz jak się wysławia Bulla złota:

Carolus quartus, divina favente clementia Romanorum Imperator, semper Augustus, et Bo-

nącem prawie we wszystkich gałęziach umieiętności, a szczególniéy przez uczynio-

hemiae Rex ad perpetuam rei memoriam. Omne Regnum in se divisum desolabitur: nam principes ejus facti sunt socii ferum. Ob quod Dominus miscuit in medio eorum spiritum vertiginis, ut palpent in meredie sicut in tenebris, et candilabra eorum movit de loco suo ut caeci sint et duces caecorum. Et qui ambulant in tenebris offendunt; et caeci mente scelera perjterant, quae in divisione contigunt. Dic superbia, quomodo in Lucifero regnasses, si divisionem auxiliatricem non habuisses? Dic, Sathan invide, quomodo Adam de Paradiso ejecisses, nisi cum ob obedientia divisisses? Dic, luxuria, quomodo Troiam destuxisses, nisi Helenam a viro suo divisisses? Dic, ira, quomodo Romanam rempublicam destruxisses nisi in divisione Pompejum et Julium saevientibus gladiis ad intestina praelia concitasses? Tu, quidem invidia, Christianum Imperium, a Deo adinstar Sanctae et invidiuae Trinitatis, Fide, Spe et Charitate, virtutibus Theologicis roboratum, cujus fundamentum super Christianissimo regno feliciter stabilitur antiquo veneno velut serpens in palmites Imperiales, et membra ejus propinquiora impio scellere vomuisti, ut concussis columnis totum aedificium ruinae subjiceris, divisionem inter septem candelabra lucentia in unitate Spiritum

ny wielki postęp w literaturze Greckiéy i Łacińskiéy, Matematyce i Astronomii. Paryzka w iednym z swych listów do téy pisanym, chlubi się że iest iey matką, i nazywa tę córkę *źródłem obfitym wiadomości i umieiętności (Fons uberrimus eruditionis et scientiae)* z téy to sławnéy szkoły wyszli, *Albert Brudzewski i Mikołay Kopernik*, iego uczeń Matematyki i Astronomii. Po ukończonym kursie naukowym trwaiącym pięć lat w Krakowie, kiedy ten nowy twórca astronomii z wiadomościami nabytemi w swéy Oyczyznie ukazał się we Włoszech, uświetnił ten kray sławą w 27. roku. Wszyscy udawali się do Rzymu ażeby słuchać prelekcye matematyki które dawał ten wielki człowiek. Przybywszy do Polski ieszcze ściągnął uczonych zagranicznych którzy się za niem udali w chęci

---

septiformis sacrum illuminari debet Imperium multoties posuisti. Anno 1356.

Niech kto porówna te dwa kawałki, a będzie mógł sądzić czy zarzuty nieumieiętności i barbarzyństwa uczynione Polakom przez P. Villers, są oparte na gruntowności.

nauczenia się od niego. *Grzegórz Rheticus* w iednym z swych dzieł mówi, że przebiegłszy pułnoc i południe Europy, ściągniony przez sławę ludzi rozsądnych do Włoch, mało się tam rzeczy nauczył: w Polsce tylko znalazł Astronomiią naywięcéy kwitnącą, i że tyle przy światłym Koperniku zebrał wiadomości, iż życie człeka byłoby niedostateczne do ich wyiaśnienia. (*Ephemerides novae ad annum* 1581 *Lipsiae*) Ten dowód powinien znaleźć pewną wagę u P. *Villers;* bo *Grzegórz Rheticus* był Nauczycielem Matematyki w *Witenbergu*, współczesny i współtowarzysz *Lutra*. *Piotr Tomicki* Kanclerz pod Zygmundem I. człowiek bardzo cnotliwy, i ieden z pierwszych Ministrów swego wieku, bardzo był w Europie głoszonym przez swe obszerne wiadomości; Kardynał *Stanisław Hozyusz*, Biskup Warmiński, przewodniczący niegdyś radzie trzydziestu, a którego *de Thou*, tudzież tylu innych sławnych pisarzy, chwali głęboką umieiętność, których to pisma były tłómaczone w kilku obcych ięzykach: ci dway wielcy ludzie byli ró-

wnież uczniami Uniwersytetu Krakowskiego. — Mógłbym ieszcze wyliczyć zbyt wielu pisarzy Polskich XVI wieku sławnych w Europie, którzy do bardzo wielkiego stopnia doskonałości doprowadzili ięzyk i literaturę narodową, między innemi, *Kromer*, *Długosz*, *Stryikowski* i *Stanisław Sarnicki*, iako historycy, *Klemens Janicki*, *Jan Kochanowski*, *Szymon Symonides*, iako Poeci, *Urzędowski* i *Serenius*, iako Botanicy, *Łaski*, *Herburt*, *Andrzéy Krzycki*, iako Prawnicy, *Orzechowski*, *Andrzéy Modrzewski*, *Jan Zamoyski*, iako publicyści. etc. Pewien autor Polski, w dziele botaniczném od kilku lat wydanem w Wilnie, wykazał, że Botanik Polski 16 wieku pierwszy w swém dziele podał myśli systemu rozróżniaiącego rośliny. P. Villers zechceż sobie uczynić pewne wyobrażenie iak pisano w Polsce w 16 wieku? niech czyta listy załączone Papieżowi, przeciw bezżeństwu Xięży, przez *Orzechowskiego*, przezwanego pod ów czas *Demostenesem Polskim*; znaydzie tam mieysca godne, Krasomówcy Ateńskiego co do

wymowy. — Geniusze tych wielkich ludzi czynią *Klassycznym* wiek Zygmundowski dla Polskiego ięzyka; i autor Polski, który chce dziś dobrze pisać w swoiem Języku, musi się przeiąć i nakarmić czytaniem dzieł, tamteyszych czasów. — Lecz mamże potrzebę mówić Francuzowi, metafizykowi przodkuiącemu, ile światła i geniuszu dowodzi w pisarzach ięzyk przez nich wzniesiony do tak wysokiego stopnia cywilizacyi? W XVI. to wieku, iak mieysca naydostoynieysze stanu były w Polsce udzielnością nietylko rodu i waleczności, lecz i cnót publicznych, geniuszu, i umieiętności. — Stanisław Hosiusz był synem mieszczanina Krakowa, a którego obszerne wiadomości wyniosły na pierwszy urząd stanu i Kościoła. Nadto wiek XVI. był dla Polski zbyt obfity w rycerzy znanych w historyi przez swe iaśnieiące zwycięztwa, iako to: *Jan Tarnowski*, któremu *de Thou* tak piękne oddaie pochwały. Hist: Pow: T. III. k. 103. *Mikołay Radziwiłł* idem, T. III. k. 494. —

Chodkiewicz, *Jan Zamoyski*, sławni ze swego światła, założyciele Uniwersytetu Zamoyskiego, i zwycięzcy pięciu narodów, (1) z któremi pod ów czas Polska woynę prowadziła. Stefan Batory był wielkim Królem i woiownikiem, człowiek bardzo światły i cnotliwy. Sławny *de Thou*, w swym Opisie Polski, chociaż niezupełnym i czasami niedokładnym, słusznie ten kray zowie: *kraiem żyznym*, *pełnym miast*, *zamków etc. i napełnionym szlachtą odważną*, *która zazwyczay łączy miłość nauk z ćwiczeniem broni* T. IV. k. 798. Kiedy on opisuie trzynastu deputowanych Polskich przybyłych w roku 1573 do Paryża, ażeby ogłosić wybór Xięcia *d'Anjou* na tron, tak mówi: — *Pomiędzy temi deputowanemi żadnego niebyło*, *któryby nieumiał mówić po Łacinie*, *a wielu z nich umiało ieszcze po Włosku*, *i po Niemiecku*, *niektórzy nawet mówili Naszym ięzykiem tak czysto*, *iż raczéy by ich wypadało wziąść za ludzi wzro-*

---

(3) Turków, Tatarów, Rossyan, Niemców, i Szwedów. —

słych nad brzegami Sekwany i Loary aniżeli za mieszkańców kraiu, który skrapia Wisła lub Dniepr: i wielce zawstydzili naszych dworzan, którzy, nie tylko że nic nieumieli, lecz nawet byli iawnemi nieprzyiaciołmi wszystkiego, co się nazywa umieiętnością. Również kiedy ci nowi goście zapytali się ich o co, nieodpowiadali iak tylko znakami, lub też wstydem. T. IV. k. 819. edy: in 4to r. 1740.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pierwszy wybuch Wezuwiusza i śmierć Pliniusza starszego. (*)

(Pliniusz młodszy sławny Panegirykiem Trajana opowiada w Liście do Tacy. ta o śmierci Stryia swego Pliniusza starszego.)

Pytasz mi się o szczegóły śmierci Stryia mego dla podania ich potomności. Dzięki ci składam za twoie chęci. Bez wątpienia, wieczna pamięć téy plagi w któréy móy Stryi zginął wraz z mnóstwem ludzi zapewni mu nieśmiertelność, lubo iuż i iego dzieła mu ią obiecywały. — Lecz pióro

(*) Nie wszystkim może wiadomem iest opisanie w prawdziwych kolorach pierwszego wybuchnięcia Wezuwiusza, i śmierci Pliniusza starszego zawarte w liście Pliniusza młodszego do Tacyta, Opis ten mogący bydź wzorem opisów, obznaymia nas, raz ze szczegółami tego wybuchu, to znowu ze śmiercią tego pierwszego Biuffona który w samych początkach Historyią Naturalną do doskonałości prawie doprowadził.

Tacyta utwierdzi iey podstawę, szczęśliwy! komu Bogi dozwoliły tworzyć rzeczy godne pisania, albo ie pisać tak aby zasługiwały na czytanie. Szczęśliwszy który posiada oba te dary. Taki był los mego Stryia. Spieszę się bydź posłusznym twém rozkazom.

Móy Stryi był w Mizenie, gdzie dowodził flottą. — Pewnego dnia (*) w godzinę po obiedzie gdy spoczywał na łożu zatrudniony naukami podług swego zwyczaiu, Matka moia wchodzi do iego pokoiu oznaymuiąc mu, iż powstaie na niebie chmura wielkości, i kształtu nadzwyczaynego. — Stryi wstaie i rozważa to zjawisko, lecz niemoże rozeznać dla wielkiéy rozległości, iż źródło téy chmury powstaie z Wewiusza. Miała podobieństwo do wielkiéy sosny, miała wierzchołek, miała i gałęzie. Bez wątpienia wiatr podziemny miatał ią z gwałtownością, i zatrzymywał w powietru. Raz była białą, to czarną, to znów różnych

(*) Roku założenia Rzymu 832. dnia 23. Sierpnia, a po narodzeniu Jezusa Chrystusa 79. za panowania Tytusa.

kolorów, a zawsze napełnioną mniéy, więcey kamieniami, lub popiołem. Stryi był zdziwionym i sądził, iż to zjawisko było godnem roztrząśnięcia bliżéy. Zażądał czółna i zachęcał mnie bym szedł za nim. — Wolałem pozostać dla uczenia się. — Stryi więc wychodzi sam, z tabliczką w ręku, (*) wsiada i odpływa. Jednakże uczyłem się, biorę kąpiel kładę się, lecz napróżno. — Trzęsienie ziemi które od kilku dni poruszało w okolicach wsie i miasta wzrastało ieszcze za każdą chwilą. Wstaie obudzić Matkę lecz ta wchodzi nagle do mego pokoiu, również mnie przebudzić. Zeszliśmy na podwórze, i usiedliśmy.

By nie tracić czasu kazałem sobie przynieść Tita Liwiusza, czytam, rozmyślam, iak gdybym pracował w moiem pokoiu. Byłoż to słabością? byłoż to nieroztropnością? nie wiem, byłem młody. (**)

(*) Dawni Rzymianie nie znaiąc ieszcze papieru, na liściu od rośliny zwanym *papyrus* lub na tabliczkach żelaznych, albo ołowianych, ryli litery.

(**) Niemiał w ten czas iak ośmnaście lat.

Na ów czas przybywa ieden z przyiaciół mego stryia przyieżdżaiący z Hiszpanii dla odwiedzenia go. — Wymawia méy Matce iéy niebezpieczeństwo, a mnie moią śmiałość. Nie spuszczałem oka z méy książki. Jednakowoż domy tak się chwiały iż przedsięwzieliśmy opuścić *Mizene*. Lud strwożony szedł za nami, gdyż boiaźń naśladuie czasami roztropność. Gdyśmy wyszli z miasta zatrzymaliśmy się. Nowe zjawiska! nowe przyczyny boiaźni! Na pobrzeża daleko zalane, roziątrzone wiatry parły wzdętemi falami, a te odbiiaiąc się odpychały z szumem rozigrane morze. Gdy tém czasem posuwa się ku nam z granic horyzontu gęsta chmura, brzemienna ciemnym ogniem, która nieustannie rozdzieraiąc się wyrzucała szerokie błyskawice. Przyiaciel Stryia wraca w ten czas z zleceniem: Chroń się rzekł: to iest wola twego Stryia ieżeli żyie, a iego życzenie ieżeli zginął. Niewiemy o losie Stryia odpowiedzieliśmy, a lękać się o nasz będziemy. — Na te słowa Hiszpan odchodzi. Po chwili chmura spuszcza się z Nieba na morze i pokrywa

go, zabiera nam wyspę Kapreyską, i przylądek Mizeny. Chroń się synu! zawołała moia Matka powinieneś, i możesz; iesteś młody, lecz ia ociężała i wiekiem schylona; obym tylko nie była przyczyną twéy śmierci szczęśliwą umieram. Matko! nie ma dla mnie ocalenia iak z tobą. Biorę Matkę pod rękę i prowadzę. O synu! mówiła z płaczem, spóźniam cię. Już popiół zaczynał padać, obracam głowę, gęsty dym który rozchodził się po ziemi iak potok, przybliżał się ku nam. Matko opuśćmy tę drogę gdyż ciżba nas zadusi w tych ciemnościach nadchodzących. Ledwieśmy odmienili drogę nastała noc, Noc nayciemnieysza. W tenczas nie tylko narzekania kobiet, ięki dzieci, i krzyki męszczyzn słychać było. Słyszano pomimo łkań różne głosy rozpaczy. — Móy Oycze! Móy Synu! Moia Żono! niepoznawano się iak tylko po głosie. Ten opłakiwał swoie przeznaczenie, tamten los swoich krewnych, iedni wzywali Bogów drudzy przestawali w nich wierzyć, ci wołali śmierci, a tamci życia wołali! iż byli zagrzebani z światem iuż w ostatniéy nocy.

nocy która miała bydź wieczną a w téy okropnéy chwili ileż opowiadań okropnych ileż uroionéy boiaźni! Strach poprzerażał wszystkich, i wszystkiemu kazał wierzyć.

Nakoniec promienie pożądanego światła przebiiaią się wśród powszechnéy ciemności. Mamże to powiedzieć, iż podczas tego okropnego zjawiska, ni słowa złorzeczącego nie wymówiłem, spokoynie na śmierć spoglądaiąc w tém pocieszeniu że świat cały razem ze mną kona. Nareście ten czarny i gęsty wyziew, po mału rozprasza się i niknie. Dzień powstaie, nawet i słońce, lecz blade i żółtawe, iak w czasie zaćmienia. Jakiż to widok strwożonym i obłąkanym oczom naszym się stawił? Ziemia pokryta popiołem iak śniegiem. Nie widać śladów drogi.

Wkrótce odbieramy wiadomość o naszym Stryiu. Niestety przeczucia nasze się sprawdziły. Mówiłem Ci, iż opuściwszy nas w Mizenie, wsiadł na czółno, udał się do Retiny, i do innych miast zagrożonych niebezpieczeństwem. Wszyscy z tamtąd uciekaią, on ieden zostaie.. W tém zamie-

szaniu

mieszaniu powszechném, uważa bacznie chmurę i wszystkie iéy zjawiska, pilnie ie zapisuiąc. Lecz iuż popiół gęsty, i żarzący spuszczał się na iego czółno, iuż kamienie wkoło niego padały, a brzeg cały był zawalony zaspami popiołów, i stosami kamieni na kształt gór. Móy Stryi waha się czy się ma wrócić, lub też wypłynąć na płaszczyznę morza — „Szczęście wspiera odważnych! wracaycie do Pomponianus rzecze" Pomponianus był w Stabi. Stryi znayduie go drżącego: ściska go, zachęca i dla zapewnienia go o swoiem bezpieczeństwie żąda kąpieli, siada do stołu i wieczerza wesoło, a to okazuie więcey męzkiego charakteru, i ze wszelkiém pozorem wesołości, śmiało spoglądał na niebezpieczeństwa. Jednakże Wezuwiusz zapalał się z wszelkich stron w głębi ciemności. „To są wsie opuszczone które się palą" Mówił móy Stryi do przytomnych chcąc ich utwierdzić w odwadze. Potém kładzie się i usypia; spał naylepiéy, gdy podwórze domu zaczynało się napełniać popiołem, nie wszystkie iednakże weyścia były zasypane. Idą

do niego, trzeba go było obudzić. Wstaie, widzi się z Pomponianusem i rozważa z nim i swoiem orszakiem, co maią począć. Zostanąż w domu? schroniąż się w polu? Jeżeli zostaną; iak się schronić przed ziemią która się roztwiera? iakże uciekną przed gradem kamieni? schwycono się ostatniéy rady, tłum z boiaźni, Stryi zrozumowania.

Natychmiast więc wychodzą z miasta, a dla ostrożności przykrywaią głowy poduszkami. Gdzie indziéy wszędzie dniało, lecz tu ciągle była noc, noc straszliwa, ognista chmura ią oświecała, Stryi chciał się zbliżyć do brzegu, pomimo iż morze było ieszcze zburzone. Wstaie pić wodę, każe rozpostrzeć prześcieradło i kładzie się. Nagle goreiące promienie poprzedzone zapachem siarki zarzą się i każą uciekać wszystkim. Stryi utrzymywany przez dwie niewolnice wstaie lecz nagle uduszony wybuchem siarki, pada i Pliniusz kona.